

Krzysztof Dzieszuk

Wydział Dziennikarstwa i Bibliologii – Publikowanie Współczesne

EUROPOLSKA

Siedząc w poczekalni przychodni lekarskiej sięgam po rządowy tygodnik „Obywatel” leżący na stoliku obok. Jego lśniąca, laminowana okładka pełna złożonych nagłówków dziwnie kontrastuje z brudnym i obskurnym korytarzem w którym się znajduję.

Otwieram gazetę, aby nie musieć patrzeć na tłum ludzi, albo agresywnie rozglądających się dookoła, szukających jakiegokolwiek powodu do kłótni, albo stojących sztywno z beznamiętnym wyrazem twarzy i pustym wzrokiem. „*Profit za Uśmiech!*” głosi nagłówek na pierwszej stronie. Czytam dalej.

„Koalicja Sprawiedliwości wprowadza loterię Profitową. Raz w miesiącu każdy obywatel, którego System oznaczy jako uśmiechniętego będzie miał szansę otrzymać 400 Profitów!

- Jestem pogodna i zawsze uśmiechnięta, bo wiem jakie mam szczęście, że żyję w Europolsce! Nasz wspaniały System oznaczył mnie, gdy witałam się z sąsiadem i dostałam czterysta Profitów! Teraz będę mogła zabrać dzieci na basen! – mówi Pani Helenka z Bydgoszczy”...

Przekręcając kartkę przytakuję głową, już całkiem automatycznie, gdyż wiem, że System potrafi ukarać Defitami tych, co nie reagują entuzjastycznie na rządowe anonse. Nie mogę sobie pozwolić na kolejne Defity, bo stracę przydział na mielonkę tyrolską. Gdy czytam artykuł o tym, że rząd zwiększył ilość bonów na kawę, coś pociąga mnie za rękaw. Mały chłopiec, pięcio-, może sześciolatek szarpie moją kurtkę i coś do mnie mówi.

- Ma pan cukierka? Ma pan? – pyta mnie nie przestając ciągnąć rękawa. Altruistyczne uczynki potrafią być nagradzane Profitami, więc sięgam do kieszeni, aby wyjąć czekoladowego Mateuszka, przygotowanego na tę okazję, ale w tym momencie w oczy rzuca mi się kolor opaski, które nosi na ręce dziecko. Jest czerwona. Wstaję czym prędzej, bo jeszcze tego mi brakuje, żebym został posądzony o kontakty z Niepokornymi. Odchodzę szybkim krokiem, zręcznie manewrując między kłębiącym się tłumem pacjentów i oglądam się za siebie, żeby zobaczyć, czy chłopiec za mną nie idzie. Na szczęście dziecko znalazło już inną ofiarę i teraz próbowało wyłudzić słodczyce od jakiegoś przysadzystego pana w kapeluszu.

Spojrzałem na swoją opaskę. Wciąż niebieska. Neutralna. Gdyby jej kolor zmienił się na czerwony, prawdopodobnie musiałbym opuścić kolejkę, pomimo, że po sześciu godzinach czekania nadchodziła moja kolej. Jak to możliwe, że rząd był w stanie wydać trzysta pięćdziesiąt miliardów euro na System Oceny Obywateli oraz opaski, które ujawniały wszystkim twój zasób Profitów, a nie umiał wprowadzić prostych zapisów elektronicznych do lekarza? Kiedy tak się zastanawiałem, z okienka rejestracji dobiegł warczący głos:

- Numer 920912664!

W końcu moja kolej. „Przepraszam, przepraszam” – mamrotałem, gdy przeciskałem się w pośpiechu w stronę Rejestracji. Gdy dotarłem do okienka, siedząca tam starsza kobieta wyrecytowała:

- Ubezpieczenie?

- NFZ.

- Powód?

- Chciałem zapisać się kardiologa. Miewam duszności i sporadyczne kołatanie serca. – odpowiedziałem.

- A skierowanie jest? – wypytywała rejestratorka, patrząc cały czas w zeszyt i pisząc coś niedbale. - Jak nie ma skierowania, to najpierw trzeba do internisty! – pouczyła.

Nauczony doświadczeniem, żeby nie dyskutować z ludźmi dzierzącymi stempel z dwunastoma gwiazdami zgodziłem się na wizytę.

- Czy wyraża Pan zgodę na przetwarzanie pańskich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Federacji Europejskiej numer....

Odczekałem, aż Pani przeczyta całą klauzulę do końca i zgodziłem się na wszystkie postanowienia i regulaminy, a następnie złożyłem dwadzieścia jeden podpisów. Rejestratorka przybiła pieczętkę i wydała mi karteczkę.

„Pacjent NR 920912664 – Wizyta u Internisty na dzień 21 marca 2044. Prosimy o zgłoszenie się do rejestracji co najmniej 15 minut przed umówioną wizytą. Dziękujemy.”

To zaledwie 14 lat oczekiwania. Nie tak źle. Na nerkę trzeba czekać średnio 123 lata, pomimo tego, że wydrukować ją można w kilka godzin. Jak dobrze, że żyjemy w najlepszym ustroju świata, w demokracji. Może i brakuje jedzenia i produktów pierwszej potrzeby, może i trzeba czekać do lekarza długo, ale za to wszystko jest darmowe. Dziękuję Ci Europolsko!

Krzysztof Dzieszuk